KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 14go Września 1867 r. | № 204. | Lat 46. | Dnia 2 (14) Września 1867 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 9, w połud: c. st: 17 Wyso: wody st: 1 c. 11. (Ubywa) | Ubyło dnia godz: 3 m. 59. | Jutro, Uroczystość Imienia Marji i Śgo Nikodema Kapłana.

OD REDAKCJI
KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Z dniem 1-szym Października rozpoczynamy kwartał IV. roku 1867.

Łaskawi Prenumeratorowie zamieszkali na prowincji, raczą, dla uniknienia wszelkiej zwłoki w odbiorze pierwszych numerów *Kurjera Warszawskiego*, w następnym kwartale, poczynić wczesne na właściwych Urzędach i Stacjach Pocztowch zapisy.

Pismo to wychodzic będzie w tym samym zakresie i w tym samym duchu, jakie mu przekazane zostały przez Założyciela onego ś. p. Ludwika-Adama Dmuszewskiego.

Cena prenumeraty *Kurjera Warszawskiego*, pozostaje ta sama, jaka była od początku założenia tego pisma:

W *Warszawie*, rocznie, rs. 4 kop: 80 (czyli złp. 32, półrocznie, rs. 2 kop: 40 (czyli złp. 16); kwartalnie rs. 1 kop: 20 (czyli złp. 8). Z roznoszeniem do domów po 5 kop: (czyli gr: 10) więcej na miesiąc.

Prenumerować można w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* i w Kantorach tegoż pisma.

W Królestwie zaś i w Cesarstwie, prenumerata wynosi: rocznie, rs. 6 kop: 60 (czyli zł: 44); półrocznie, rs. 3 k. 30 (czyli zł: 22); kwartalnie rs. 1 k. 65 (czyli zł: 11).

Prenumeratorowie życzący odbierać *Kurjera Warszawskiego* w oddzielnych kopertach, pod swoim adresem, tak w Królestwie jako i Cesarstwie, dopłacą na koperty rs. 1, na kwartał, i wówczas z żądaniem swojem zechcą się zgłosić listownie do *Pocztowej Expedycji Gazet w Warszawie*, lub do *Redakcji Kurjera Warszawskiego*, ulica Wierzbowa, Nr 473*c*, w domu św. p. *Ludwika-Adama Dmuszewskiego*, przesyłając na prenumeratę: roczną, rs. 10 kop: 60; półroczną, rs. 5 k. 30; kwartalną, rs. 2 kop. 65.—Wszelkie zażalenia na nieregularne odbieranie, Prenumeratorowie zechcą wprost do Redakcji nadsyłać.

— Jutro, rocznica Poświęcenia Kościoła, przy Szpitalu Dzieciątka JEZUS.

— Z powodu ocalenia przez Opatrzność Bozką życia Najjaśniejszego Pana przy świętokradzkim zamachu w dniu 26 Maja (6 Czerwca), otrzymano najpoddanniejsze adresy z wynurzeniem wiernopoddańczych uczuć:

Z Gubernji Łomżyńskiej: od mieszkańców gmin: Troszyna, Szczawina, Myszyńca, Piski, Rzekunia, Nasiadki, Dylewa, Wach, Nakły, Goworowa, m. Myszyńca; od urzędników i mieszkańców m. Ostrołęki, od mieszkańców gmin: Grabowa, Przestrzele, Lachowa, Szczuczyna, Rudy, Mstychy-Słucz; miast: Łomży, Nura, Grajewa, Szczuczyna, Rajgrodu, Wąsosza; od urzędników i mieszkańców Powiatu Makowskiego;

Z Gubernji Lubelskiej: od obywateli Powiatu Hrubieszowskiego; od mieszkańców gmin: Rakołupy, Bukowa, Chołma, w Powiecie Chołmskim; m. Grabowa i od włościan gmin: Moniatycze, Grabowice, Miączyna, w Powiecie Hrubieszowskim; od mieszkańców Powiatu Lubartowskiego; jak również od gmin: Siennicy-Nadolnej, Wysokie, Fajsławic, Żółkiewki, Częsty-Bór, Zakrzew, w Powiecie Krasnystawskim;

Z Gubernji Suwałkskiej: od mieszkańców m. Simno i gmin: Ludwinowskiej i Krasnopolskiej, w Powiecie Kalwaryjskim i Święto-Jeziery, w Powiecie Sejnskim;

Z Gubernji Płockiej: od mieszkańców m. Bodzanowa, w Powiecie Płockim i gmin Zalesie i Regimin, w Powiecie Prasnyszskim;

jak również dziękczynny hymn, ułożony z tegoż powodu przez nauczyciela szkoły elementarnej we wsi Ostrowiu, w Powiecie Kutnowskim, Franciszka Kitela.

Oprócz tego urzędnicy zakładów naukowych Łodzińskiej dyrekcji naukowej, Gimnazjów Radomskich: męzkiego i żeńskiego, i Sandomierskich: Szkoły Powiatowej i żeńskiego Progimnazjum, przedstawili z powodu wyż wspomnionego wypadku wynurzenia wiernopoddańczych uczuć na piśmie;

nauczyciele Soleckich kursów Pedagogicznych, na pamiątkę cudownego ocalenia Jego Cesarskiej Mości od grożącego niebezpieczeństwa, postanowili umieścić w kursach święty obraz Zbawiciela, przed którym ciągle paliłaby się lampa; dzień zaś 25 Maja corocznie święcić przez dziękczynne Nabożeństwo w obecności wszystkich nauczycieli i uczniów kursów;

urzędnicy zaś Powiatowego Zarządu Prasnyszskiego, na pamiątkę tego dnia, postanowili urządzić w Zarządzie Powiatowym, swoim kosztem, ciągle palącą się lampę, i umieścić ją przed obrazem św: prawowiernego Xięcia Alexandra Newskiego, na kupno którego zebrano rs. 250; Naczelnik zaś powiatu przytem ofiarował do ogólnego ołtarza obraz Śgo Mikołaja cudotwórcy.

Po doniesieniu o tem Najjaśniejszemu Panu, Jego Cesarska Mość raczył przyjąć z Najmiłościwszem zadowoleniem wynurzone przez mieszkańców Królestwa wiernopoddańcze uczucia, a wyż wspomnionym urzędnikom, którzy wykazali gotowość dania dowodów tych uczuć, przez odpowiednie wypadkowi ofiary, Najwyżej rozkazać raczył, oznajmić w Imieniu Jego Cesarskiej Mości szczegolne podziękowanie.

(Dz: War:).

— W Ukazie Rządzącego Senatu, z dnia 3 Czerwca r. b., powiedziano: Rada Państwa, rozpatrzywszy na ogólnem zebraniu w Departamencie Praw

przedstawienie Ministra spraw wewnętrznych co do zmiany 1go punktu dodatku do 80 art: dzien: praw, t. II, cz: I i zgodziwszy się na wniosek Ministra, *zaopiniowała*, ażeby przy zmianie punktu 1 dodatku do 80 par: dzien: praw t. II o ogól: urządz: gub: postanowiono: dozwolić Naczelnikom Gubernji niweczyć niepotrzebne stare akta. Pod tą opinią podpisano: Najjaśniejszy Pan zatwierdzić raczył i rozkazał wprowadzić w wykonanie powyższe zdanie Rady Państwa o przekazaniu Naczelnikom Gubernji prawa dozwalania niszczenia niepotrzebnych starych akt. (Dz: War:).

— Przez Rozkaz Ministra spraw zagranicznych, z d. 28go Sierpnia r. b., Radca Honorowy Xiążę Sergjusz Galicyn, urzędnik VIIIej klassy do szczególnych poruczeń przy Kancelarji Dyplomatycznej Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem, mianowany został drugim Sekretarzem Poselstwa w Madrycie. (Dz: War:).

— *Zarząd Zachodniego Okręgu Pocztowego.*—Zdarza się, że w oddawanych na pocztę posyłkach, dla przesłania w Królestwo i do Cesarstwa Rosyjskiego, łącznie z innemi przedmiotami, pakują się i naczynia z płynami. Ponieważ takie postępowanie, przeciwne jest istniejącym przepisom pocztowym, z tego powodu Zarząd Zachodniego Okręgu Pocztowego, podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie Najwyższego Rozkazu z dnia 30 Marca 1859 roku, przesyłka pocztą płynów, dozwolona jest na warunkach następujących: 1) Expedjowanie pocztą płynów (z wyłączeniem przedmiotów z łatwością zapalić się mogących), dozwala się nie inaczej, jak w szklannych z grubego szkła naczyniach, starannie opakowanych i włożonych w blaszanki zalutowane, które następnie zapakowane być winny, między trocinami, w szczelnie zamkniętych pudełkach drewnianych; 2) Za przesłanie płynów, bez dopełnienia formalności w punkcie 1-ym oznaczonych, winni ulegną karze artykułem 1,595 Kodexu Kar Głównych i Poprawczych w Cesarstwie zastrzeżonej, i 3) Jezeli posyłka z płynem chociaż i opakowana w powyższy sposób, z jakiegobądź nieprzewidzianego powodu, ulegnie rozbiciu i zrządzi jakiekolwiek uszkodzenia, w innych posyłkach pocztą przesyłanych, w takim razie, wszelkie szkody ztąd wynikłe, właściciele rozbitych płynnych posyłek, wynagradzać będą obowiązani. Przesyłka zaś pocztą płynów do Wielkiego Xięztwa Finlandzkiego, nie jest dozwoloną.
(Dz: War:).

— *Komitet Wystawy płodów gospodarstwa wiejskiego*, odbyć się mającej w końcu bieżącego miesiąca, w mieście Warszawie, w dalszym ciągu ogłoszenia swego z dnia 28 Sierpnia (9 Września) r. b., ma honor podać do publicznej wiadomości, że Dyrekcja drogi żelaznej Warszawskó-Terespolskiej, chcąc przyłożyć się do powodzenia Wystawy, obniżyła opłatę przewozową od wszelkich przedmiotów, wyjąwszy zwierząt żywych, do Komitetu Warszawskiej Wystawy Rolniczej wysełanych, w ten sposób, że za powrót od tych wszystkich rzeczy i produktów, nie będzie wymagana żadna opłata, jeżeli tylko takowe zaopatrzone będą w odpowiednie świadectwa od Komitetu Wystawy, legitymujące ich rzeczywisty powrót z Wystawy.—Prezydujący Józef *Zamoyski.*—Sekretarz Adam *Mieczyński.* (Dz: War:).

— Przyjechał do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Kossowski*, z zagranicy; — wyjechali zaś: Jenerał-Major *Niejełow*, do Łowicza; Fligel-Adjutant J. C. M., Pułkownik, Xiążę *Immeretyński*, do Włocławska.

— W dniu jutrzejszym, to jest dnia 15-go b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. małżonków: Dytrycha i Katarzyny z Rochów *Mordhorst*, o godzinie 11-tej z rana w Kościele Ewangelicko-Augsburgskim odbędzie się Nabożeństwo żałobne; zaś o godzinie 5-tej z południa, nastąpi przeniesienie zwłok tychże małżonków *Mordhorst*, do grobu familijnego, na cmentarz tegoż wyznania. Na tę ceremonję pozostała Familja zaprasza Znajomych i Przyjaciół zmarłych. (13,511)

— Pojutrze, to jest w Poniedziałek, w Kaplicy Literackiej, przy Kościele Metropolitalnym Śgo Jana w Warszawie exystującej, odprawione będą Nabożeństwa żałobne: o godzinie 9tej z rana, za spokój duszy ś. p. Antoniego *Śliwińskiego*, a o godzinie 10tej, za spokój duszy ś. p. Jana-Kantego *Zawadzkiego*, Członków Archi-Konfraternji Literackiej; na które, Seniorowie, Familje zmarłych, wraz ze współ-Braćmi, zapraszają. (13,323)

— Za duszę ś. p. Eufemji *Janowskiej*, Panny, odbędzie się w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, żałobne Nabożeństwo w dniu 16 b. m. o godzinie 9tej z rana; na które, niepocieszona w żalu Rodzina, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (13,541.)

— W dniu dzisiejszym, zakończyła życie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, ś. p. Natalja z Borkowskich *Sąchocka*, Żona Ławnika Magistratu m. Warszawy, w wieku lat 38. Pozostały Mąż z 4giem małoletnich Dzieci i Rodzeństwem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w dniu 16 b. m., t. j. w Poniedziałek, o godzinie 11tej w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie w pół do 5tej po południu, na cmentarz Powązkowski. (13,530).

— Ś. p. Joanna z Łukaszewiczów *Walkiewicz*, Żona Emeryta, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 63, wczoraj rozstała się z tym światem. Pogrążeni w ciężkim smutku, Mąż wraz z Synami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godz: 4tej po południu, z Kościoła Śgo Jacka, przy ulicy Freta, na cmentarz Powązkowski odbyć mające. (13,539.)

— Wilhelm *Bruder*, Obywatel i Majster Ciesielski, przeżywszy lat 74, w dniu 13 b. m., rozstał się z tym światem. Pogrążona w smutku Córka wraz z Zięciem i Wnukami, zaprasza Familję, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie 5tej po południu, z Kaplicy przy Szpitalu Ewangelicko-Augsburgskim, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mającą.
(13,538).

— Wyprowadzenie zwłok zgasłego tak wcześnie Józia *Diehl* na cmentarz Ewangelicko-Reformowany nastąpi dnia 15-go b. m., o godzinie 3-ej po południu, z domu pod Nrem 666, przy ulicy Leszno, na który to obrząd pogrzebowy, stroskani Rodzice zapraszają krewnych i znajomych.

— Składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tak licznie zebranym krewnym, przyjaciołom i znajomym, na pogrzebie żony i matki naszej ś. p. Wilhelminy z Humlów *Diehl*, za okazane współczucie, jak niemniej Wielebnemu J. Xiędzu Pastorowi Manitiusowi za słowa chrześcijańskiej pociechy wyrzeczone nad grobem. — August *Diehl* z dziećmi.

— W Janowie Zamostskim d. 24 z. m. zmarł Juljan *Czarnocki*, emeryt, w wieku lat 70.

— Onegdaj w Krakowie, zmarł obywatel tamtejszy, Krystjan Häusler, fabrykant narzędzi muzycznych, licząc lat 65 życia.

— W tych dniach, jak to donieśliśmy, przeniósł się do wieczności w Warszawie, ś. p. Stefan *Grabowski* b. kupiec, następnie urzędnik przy kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Ś. p. Stefan był synem także kupca i właściciela znacznych dóbr, pod Kaliszem położonych. Rodzina ta Grabowskich, należy do rodzin greckich, w naszym kraju od dawna osiadłych i dobrze w kupiectwie tutejszem zasłużonych. Dość przytoczyć nazwiska Dobryczów, Kirkowów, Duzych, Peskarich, Popowiczów i t. d. Ś. p. Stefan pierwiastkowo sposobił się do zawodu handlowego w jednym z najpierwszych magazynów bławatnych w Warszawie, później sam prowadził handel win i towarów kolonjalnych na Krakowskiem-Przedmieściu wprost Kościoła Ś-go Krzyża, a następnie na ulicy Elektoralnej naprzeiw Orlej. W czas pewien, nabywszy majątek ziemski Żbików, nieopodal Warszawy, zajmował się gospodarstwem rolnem. Był to człowiek pełen przymiotów serca i duszy, uczynny, grzeczny i cnotliwy, umiał sobie jednać ludzi; miał też wiele przyjaciół, którzy go szczerze żałują.

— Zmarły przed kilku dniami tutejszy kupiec i Obywatel ś. p. Henryk *Kremky*, był rodem z Ornety (Wormdit, w dawnej Warmji, dziś w Prusach Wschodnich). Spowinowacony z tutejszym niegdyś Radnym miasta Warszawy Petrem, przybył tu przed czterdziestu kilku latami i początkowo pracował w handlu towarów kolonjalnych i win Samuela Schlenkera na Krakowskiem-Przedmieściu w domu dawniej Roeslera. Po śmierci Schlenkera i zwinięciu tegoż handlu, ś. p. Henryk otworzył własny, wspólnie z bratem swoim starszym, Justusem, handel przy ulicy Wierzbowej w domu Nr 614B, następnie przeniósł tenże do obocznego domu SS-rów L. A. Dmuszewskiego (gdzie Redakcja *Kurjera Warzsawskiego*). Równocześnie nabywszy plac przy ulicy Marszałkowskiej, i wybudowawszy na nim dom (Hotel Warszawsko-Wiedeński), tam drugi handel założył. Później dom ten i handel odprzedał, a swój handel z ulicy Wierzbowej przeniósł na ulicę Senatorską do domu Nro 470. Przez blisko półwiekowe prowadzenie handlu, ś. p. Henryk, prócz majątku, dorobił się zaszczytnego w obywatelstwie miasta imienia, czego dowodem obranie go na Radcę, na Sędziego Trybunału Handlowego i na Dyrektora Resursy Obywatelskiej, nową zwanej.

— W dniu 13 Września, zachorowało w Warszawie na cholerę osób 28, wyzdrowiało 34, umarło 9;— pozostaje chorych z dawniejszemi osób 335; od początku panowania epidemji, t. j. 21 Maja (2 Czerwca) r. b., zachorowało na cholerę osób 7,066, wyzdrowiało 4,614, umarło 2,117.

— Wczoraj po południu, w Kościele Ś-go Jana, odbyła się w wielkim komplecie i w obecności Dyrektora Moniuszki, P. Rożnieckiego i Professora Zientarskiego, Jeneralna próba dawno już z pism znanego dzieła, napisanego przez P. Apolinarego Kątskiego, Dyrektora Instytutu Muzycznego, „O Salutaris Hostia“ a Rossyniemu przypisanego, którego wykonanie nastąpi w dniu jutrzejszym w tymże Kościele podczas Summy. Niewątpimy, że miłośnicy muzyki zechcą usłyszeć to olbrzymie wykonanie.

— Dziś w ogrodzie Saskim zabawa muzykalno-kwiatowa, w połączeniu z loterją fantową, na dochód starców i sierót, oraz Szpitala Ewangelickiego, pod opieką Kollegjum Kościelnego parafji Ewangelicko-Augsburgskiej zostających, na zabawie tej następujące Damy raczyły przyjąć dobroczynne obowiązki, a mianowicie: Pierwszy namiot niebieski (na środku ogrodu), JJWW. i WW. Panie: de Rhode, de Cramer, Pułkownikowa Prawiednikow, Strasburger, małżonka Prezesa Kollegjum Kościelnego Gminy Ewangelicko-Augsburgskiej w Warszawie, Szlenker; Panny: Lentzka, Neygebauer, Szlenker, Hoch; Drugi namiot zielony (od Brühlowskiego pałacu), Panie: Jenerałowa Ulrych, Baronowa Ixkul, Manzel; Panny: Baronówna Morgenstern, Katarzyna Zamińska, Radoszkowska; Trzeci namiot różowy (przy studni), Panie: Jenerałowa Bourman, Baronowa Mengden, Bokhan, Tock; Panny: Jenerałówny Bourman, Baronówna Mengden; Benni, Tock, Hoch.

— Staraniem Komitetu, ustanowionego dla przyjścia z pomocą mieszkańcom Warszawy i Pragi, dotkniętym powodzią, wydany został w litografji Juljana Müller, polonez, ułożony na fortepjan i ofiarowany na dochód tychże dotkniętych powodzią Warszawian i Prażan, przez Józefa Tarczyńskiego. Sprzedaje się w składzie materjałów piśmiennych P. Müllera, przy ulicy Senatorskiej, oraz w znaczniejszych xiegarniach i składach. Cena kop. 30. P. Tarczyński znany z pięknego swego talentu jako pjanista, w r. b. zaszczytnie ukończył Instytut Muzyczny, a obecnie jedną z pierwszych prac swoich poświęcił cierpiącej ludzkości, tembardziej przeto uznanie praca jego powinna zyskać.

— Dnia 18 b. m., we Środę, o godz: 10 z rana, odbędzie się examin roczny w Szkółce Ochronce Nr 1, przy ulicy Miłej-Wązkiej Numer 2281 istniejącej, na który Opiekunki i Opiekunów uprzejmie się zaprasza.

— „Tygodnik Mód“ w przyszłym kwartale wychodzić będzie pod temi samemi warunkami co dotąd, w jednej zawsze treści i dążności. Do każdego numeru jak dotąd, tak i nadal dołączone będą ryciny Paryzkie kolorowe, drzeworyty, wzory haftu lub tablice z krojami, jak najdokładniej pasowanemi i inne dodatki, na których starać się będziemy

pomieszczać wszystko, co tylko w pismach zagranicznych znajdziemy praktycznego, a tem samem pożytecznego. Na żądanie Prenumeratorów, przesyłać będziemy, jak dotąd, próbki wszystkich materji bezpłatnie, a za opłatą formy ubrań dokładnie opasowane. Załatwiać także będziemy sprawunki bezwzględu na ich wartość, podług warunków dotąd praktykowanych.—Prenumerata wynosi w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop: 50, na prowincji i w Cesarstwie: półrocznie rs. 3 kop: 75, koperta półrocznie rs. 1. Prenumerować można na wszystkich stacjach pocztowych.—Jan-Kanty *Gregorowicz*, Redaktor i Wydawca.

— (Art. nad.) Jest rzeczą wartą zastanowienia, dla czego cena mięsa od lat dwóch pomimo zniesienia opłaty konsumcyjnej, która od 6 do 9 rubli od jednego wołu wynosiła, mięso nie tylko że nie staniało, ale w cenie znacznie wzrosło. Ponieważ nie zdarzyło mi się czytać w tym względzie, w żadnem piśmie jakiegokolwiek objaśnienia, uznałem właściwem, o ile moje wiadomości na to pozwolą, przedmiot ten bliżej określić. Nie jestem specjalistą, czyli raczej fachowym rzeźnikiem, to jednak nie przeszkadza abym po pewnem doświadczeniu nie nabrał teoretycznych wiadomości, których zaczerpnąłem nie przy zielonym stoliku, i obałamucać nikogo nie chcę i nie myślę, ale z praktycznego życia. Chcąc należyty sąd wyrobić co do ceny mięsa, trzeba przedewszystkiem cyframi wykazać jaką była cena wołu przed parą laty, cenę ówczesną mięsa porównać z obecnemi cenami i ztąd wywnioskować, czy rzeźnicy większe lub mniejsze korzyści ciągnąć mogą. W ciągu ubiegłego miesiąca Sierpnia, ceny wołów na targu Pragskim były od 18 do 25 dukatów, czyli średnio biorąc cyfrę między temi dwoma cenami, wypada rs. 58 k. 5, w r. 1864, wedle ścisłych wiadomości statystycznych, średnia cena wołu wynosiła rs. 47 k. 67; dodawszy średnią opłatę konsumcyjnego, rs. 7, rs. 54 k. 67; czyli że drożej rzeźnika wół kosztuje w r. 1867 o rs. 3 k. 38. Porównajmy teraz ceny mięsa: W roku bieżacym średnia cena mięsa jest po k. 10½; w roku 1864, wziąwszy średnią z trzech gatunków (k. 10 — k. 7½ — k. 6 — k. 8; róznica na funcie o k. 2½. Jeżeli teraz pomnożemy (średnią) ilość mięsa z jednego wołu funtów 450 przez 2½ k., wypadnie nam, że rzeźnicy obecnie więcej biorą za mięso jak w r. 1864 o rs. 11 k. 25, po odtrąceniu z której to summy rs. 3 k. 38, to jest ilości o którą woły drożej kosztują, pozostanie że rzeźnicy w obecnej porze większy mają zysk jak w r. 1864, na każdym wole średnio po rs. 7 k. 87. Starajmy się teraz zbadać zyski obecnie ciągnione przy sprzedaży mięsa, dla wyprowadzenia na pewnych danych uzasadnionego rachunku; weźmy dwa woły, jednego wagi funtów 1,100, ceny najwyższej rs. 67 k. 50, i drugiego za rs. 48 k. 60, wagi funtów 900. Zapewne przyznają specjaliści trudniący się rzezią, że ani waga, ani też cena nie są przesadzone, gdyż co do wagi, takowa trafia się daleko wyższa, jak się można przekonać z dawniejszych rachunków przy pobieraniu opłaty konsumcyjnej, bardzo często waga jednego wołu wynosiła po funtów 1,395, 1,190, 1,060, a w bardzo małych wypadkach nieco mniej 900; zaś co do ceny, to lubo takowa obecnie nie jest notowaną, to jednak trudniący się kupnem i sprzedażą wołów, nie będą wmożności zarzucić, że jest nierzetelną, jak równie i temu, że około 20go z. m., zakupili rzeźnicy w Włodawie, woły po rs. 59 k. 60, z których otrzymali czystego mięsa po 550 funtów. Z wołu, 100 funtów ważącego, otrzymamy mięsa funtów 550, które licząc funt po k. 11, jako z pięknego wołu, wypada rs. 60 k. 50; za podroby, t. j. łeb, nogi, wątrobę i t. p., rs. 3 k. 60; 2½ kamienia łoju po rs. 2 k. 25, rs. 5 k. 62½, flaki rs. 1 k. 20, różnica w cenie polędwicy k. 75, skóra rs. 8 k. 10; łącznie rs. 79 k. 77½. A że koszt wołu wynosi najlepszego i obecnie najwyższy, rs. 67 k. 50, szlachtowanie rs. 1 k. 50, razem rs. 69, pozostaje czystego zysku na wole rs. 10 k. 77½. Weźmy drugi przykład wołu mniejszego. Wół wagi 900 funtów da mięsa funtów 450 po k. 10, rs. 45; za podroby można otrzymać rs. 3, 1½ kamienia łoju po rs. 2 k. 25, rs. 3 k. 37½, flaki rs. 1 k. 5, różnica w cenie polędwicy k. 60, skóra rs. 6 k. 30; łącznie rs. 59 k. 32½. Ponieważ cena takiego wołu obecnie praktykowana, wynosi rs. 48 k. 60, szlachtowanie rs. 1 k. 50; łącznie rs. 50 k. 10; czysty zatem zysk rs. 9 k. 22½; wziąwszy przecięciową ilość zysku jednego wołu z dwóch powyższych przykładów, wypada średni zysk na wole rs. 10. Jeżeli teraz przyjmiemy za podstawę do obliczenia, że jeden rzeźnik tygodniowo tylko 6ciu wołów zabija, wypadnie, że rocznie zabija wołów 312, którą to ilość pomnożywszy przez rs. 10, t. j. zysk, wypadnie, że na 312 wołach, zarabia rs. 3,120; od tej ostatniej cyfry należy jeszcze odciągnąć ponoszone wydatki: utrzymanie ludzi rs. 450, utrzymanie konia i wozu rs. 300, najem mieszkania rs. 300, sklepu rs. 225, opłata podatków i nieprzewidziane wydatki rs. 300; razem rs. 1,575; czysty zysk wynosi rs. 1545, który zapewne, każdy to przyzna, jest aż nadto wielki za ponoszone trudy przy sześciu tygodniowo wołach i jako procent od wyłożonego kapitału zakładowego, który jak się to zaraz przekonamy, nigdy nie może być zbyt wielki, a mianowicie: fundusz na kupno 9ciu wołów, t. j. 6 na tygodniową sprzedaż, a 3 na zapas, po cenie najwyższej za wołu rs. 67 k. 50, rs. 607 k. 50; koń rs. 100, wóz rs. 60, inne sprzęty rs. 50, nieprzewidziane wydatki przy urządzeniu rs. 200; łącznie rs. 1,017 k. 50. Na zakończenie widzę potrzebę objaśnić, że wszystkie podane cyfry zamieściłem po ścisłem zbadaniu ich rzetelności, opierając się tak na własnem doświadczeniu, jako też zasiąganej opinji osób z tym przedmiotem obeznanych; śmiem więc utrzymywać, że jeśliby mogły uledz małemu sprostowaniu, nigdy nie mogą być uważane jako błędne i nieuzasadnione. Nadto, że podana cena mięsa po k. 11 i 10 za funt, t. j. zwykle obecnie praktykowana, że ilość mięsa czystego wzięta jako połowa całkowitej wartości wołu, jest bardzo umiarkowaną, a przez rzeźników ogólnie przyjęta, gdyż zwykle przy ścisłych obliczeniach, każdy wół zawiera w sobie o kilkanaście a czasem kilkadziesiąt funtów czystego więcej mięsa jak połowa ogólnej wagi, a nigdy mniej tej ostatniej cyfry. Nakoniec jeśliby był czyniony zarzut, że znajduje się wielu rzeźników którzy nie zabijają po 6 wołów tygodniowo, ale zaledwie 3, zatem takich rzeźników zyski będą daleko mniejsze; odpowiem naprzód, że koszta prowadzenia handlu mniej zamożnego rzeźnika są daleko mniejsze, gdyż

nie trzyma czeladzi, których utrzymanie na rs. 450 rocznie podałem, wielu także konia i wozu nie trzyma, lecz najmuje, przez co nie wydatkuje rs. 300, jak podałem, i t. p., nadto i to należy uważać, że rzeźnicy zabijają cielęta i barany, z których także korzyść ciągną. Liczba 6 wołów jest wziętą z obliczenia jakie wypadło przez wzięcie ilości wołów 57,373 w r. z. w Warszawie skonsumowanych i podzielenia takowej przez 180 rzeźników, wypadnie na jednego rocznie 311 wołów, czyli tygodniowo 6ciu.— *V d'H.....e.*

— Kantor Domu Handlowego Stan: *Lesser*, otrzymał wczoraj drogą telegraficzną następującą listę głównych wygranych ross: 5% Premjowej Pożyczki IIej Em: z 1866 r. Ser: 14,091 Nr 6, wygr: rs. 200,000, Ser: 1367 Nr 2, rs. 75,000; Ser: 9545 Nr 18, rs. 40,000; Ser: 14,728 Nr 27 rs. 25,000; Ser: 7081 Nr 6, 14,001, 10, 6443, 43, po rs. 10,000; Ser: 1345 Nr 50, 16,138, 31, 11,796, 6, 10,674, 30, 19,643, 18, po rs. 8,000; Ser: 11,679 Nr 31, 17,980, 28, 8818, 42, 4746, 47, 8244, 20, 17,664, 15, 10,068, 38, 4071, 8, po rs. 5,000. Kompletna lista wszystkich wygranych za dni kilka nadejdzie.

— Konsul Jeneralny Królewsko-Saski i Sasko-Wejmarski, P. Stan: *Lesser*, powrócił z Paryża.

— Dziś w Teatrze Wielkim, pierwszy raz komedja w 5ciu aktach, z Francuzkiego tłómaczona: „Rodzina Benoiton'ów." – Zacznie się o godzinie 8ej.

— Donoszą nam z Krakowa, że pojutrze, ma być danym wielki koncert przez członków grona koncertowego znanego w Europie i Ameryce przedsiębiercy koncertów P. Ullmana, którego główną ozdobą mająca przybyć do Warszawy śpiewaczka Panna Carlotta Patti; o śpiewie jej rozpisują się od lat kilku znawcy muzyki, jakby o ósmym cudzie świata. Koncerta podobne mają już tę przed innemi zaletę, iż dozwalają usłyszeć naraz kilka znakomitości pierwszego rzędu, gdy zazwyczaj słynniejsi śpiewacy i muzycy, każdy osobno jeździ po świecie. Ten rodzaj zbiorowych koncertów przeniesiony został z Ameryki przez Pana Ullmana i najlepszem zwykł się cieszyć powodzeniem. Taki składany koncert daje urozmaicenie, a jeżeli, jak w tym przypadku, stają do popisu przed publicznością najznakomitsi artyści, to jeden wieczór muzykalny zastąpi kilka koncertów, i choć cena jego wyższa, wszelako taniej wypadnie, niż gdyby na koncert każdego z tych artystów osobny wypadło brać bilet.

— Jeden z życzliwych naszemu pismu, bawiący obecnie zagranicą, takie nadsyła nam szczegoły o rozdaniu w Paryżu, przez Akademję Francuzką, nagrody siedmiu niewiastom: Pierwsze 2,500 fr. (nagrodę Montyona) otrzymała Agata, przekupka z Angers; wzór poświęcenia, która całe życie spędziła na usługach bliźnich. Drugą nagrodę 2,000 fr., podzielono pomiędzy Leonię i Klotyldę. Pierwsza odznaczyła się jako nauczycielka wiejska, najpierw poświęceniem zupełnem siebie dla obowiązku, a następnie, w czasie panującej w gminie zarazy, poświęceniem bez granic dla całej tej gromadki, złożonej z 700 dusz. Klotylda mając lat 16, już utrzymywała z pracy rąk własnych sędziwych a chorych rodziców i młode rodzeństwo. Ta była bohaterką rodziny. Trzy medale po 1,000 fr. otrzymały wieśniaczki: Rozalja, Aglea i Marja. Pierwsza jest służącą, która na państwa swoich pracowała, skoro ci stracili majątek, i drobne ich dzieci wychowała. Druga mająca tysiąc franków dochodu, znosi największy niedostatek, byle mogła wychować sieroty i od nędzy je ratować. Obarczona nędzą cudzą, nie myśli o swojej. Trzecia wieśniaczka z Bretanji, dożywszy lat 28, w zupełnej ciemnocie, na żądanie Proboszcza, zaczęła się uczyć czytać, pisać, rachować; nauczyła się tego wszystkiego w ciągu 2ch lat, a zdawszy examin, została bezpłatną a wzorową nauczycielką ubogiej szkółki wiejskiej. Nagrodę Sourian dano Augustynie, służącej starego żołnierza Wandejskiego, którego pracą swoją utrzymywała, kiedy niedołężny i pozbawiony urzędu, pozostał bez sposobu do życia. Augustyna z największem wysileniem dźwigała starca, aż do ostatniej godziny i pochowała go swoim kosztem, kiedy w 90tym roku życia, Bogu ducha oddał.

— W Kolonji obchodzono w tych dniach 25 letnią rocznicę, położenia kamienia węgielnego, pod nową a niedokończoną jeszcze budowę katedry tamtejszej. Przed 25cią laty, przy pierwszej podobnej uroczystości tamże, miał sławną mowę, naówczas panujący. Król Fryderyk Wilhelm IV.

— Do Nru 10go „Gazety Lekarskiej". dla Panów Prenumeratorów „Bibljoteki Umiejętności Lekarskich" dołączonym był „Psychiatrji" arkusz trzeci i „Otiatrji" arkusz 4ry. Prenumerata na to pismo (rs. 5 za półrocze, i rs. 5 jako rękojmia stałej prenumeraty), w ciągu dalszym przyjmuje się w Redakcji „Gazety Lekarskiej", oraz w xięgarniach PP.: Błaszkowskiego, Gebethnera i Wolffa, Glücksberga, Orgelbranda i Wendego.

— Wczoraj, podobnie jak i dni poprzednich, w ogrodzie domu Lessera, przy ulicy Miodowej, danem było przez Pana F. *Nagel* widowisko, teatrem małp i psów zwane. Od dawna w Warszawie podobnych nie bywało przedstawień. Blizko lat temu 30, taki Affen-Theater, P. Liebchard urządził w ujeżdżalni przy ogrodzie Saskim. Ostatniem zaś podobnem widowiskiem był teatr Kazanowy, w szopie na placu za ogrodem Krasińskim, przy ulicy Nalewki, okazywany. Przyznać trzeba, że czworonożna truppa P. Nagel, dzielnie jest wytresowana. Psy, po największej części pudle: tańczą, przeskakują przez obręcze próżne i zaklejone niby woltyżery w cyrku, a jeden nawet „Palloks" kroczy przez linę, na 50 stóp wysoko wyprężoną, kończąc tę promenadę wśród lamp kolorowych. Małpy tańczą z balansierami, jak tancerki powietrzne, używają niby konnej jazdy na psich grzbietach, i t. p. okazują sztuki. Dalej, oprócz psów i małp jest u P. Nagla i koza, także wielce edukowana. Jest to rzecz rzeczywiście ciekawa; dotąd nic podobnego nie widzieliśmy w naszem mieście. Na klęczkach zbliża się do pana swego, czterema nogami wskakuje na korek karafki, ustawionej na podłodze, i obraca się na nim do koła i t. p. wykonywa sztuki. Widowisko całe szczerą wywołuje wesołość w spektatorach, liczbę których przeważa dziatwa, z rodzicami swemi lub przewodnikami przybywająca. Dobrzeby było dlatego, aby widowiska Pana Nagel rozpoczynały się wcześniej; dla chłodnych bowiem wieczorów, małe pokolenie z wielkim żalem, najczęściej na 3m dziale sztuk, znajdować się niemoże.

— Dnia 5-go b. m. i r., w Łomży dał koncert skrzypek P. Władysław *Lubiński*, który po kilkoletnim pobycie w Paryżu, odwiedził tam rodzinę.

— Jutro poraz pierwszy wystąpią w Alkazarze zamówione śpiewaczki francuzkie. We Wtorek zaś przy uilluminowaniu całego ogrodu, danym będzie wieczór pożegnalny Pana Victora.

— Jutro w nowo-wyrestaurowanym a od lat wielu znanym Zakładzie Gastronomicznym, pod firmą *Zacisze*, do którego wchód od ulicy Podwal i Długiej, nastąpi otwarcie onegoż przez nowe gospodarstwo. Odświeżenie na zimę obszernego salonu, równie jak staranność i zabiegi nowo-nabywców, wpłyną niewątpliwie na uczęszczających, którym dobrana muzyka, uprzyjemniać będzie chwile ich pobytu w tem miejscu.

— W tych dniach powrócił z zagranicy P. Gustaw *Sennewald*, właściciel xięgarni i składu nót w naszem mieście. P. Sennewald zwiedził także i Wystawę Paryzką.

— W Xigarni Pana J. J. Okońskiego, przy ulicy Miodowej, w domu P. Piotrowskiego, otwartą została czytelnia francuzka, złożona z przeszło 2,000 tomów.

— Pan Józef *Jarocki*, właściciel Zakładu Jubilerskiego, w domu W. Piotrowskiego, przy ulicy Senatorskiej, tuż obok sklepu P. Hildebranda, w tych dniach wyjechał do Paryża, na Powszechną Wystawę. Pan *Jarocki* znany był przez lat kilkanaście, jako jeden z najzdolniejszych pracowników w Zakładzie P. Hildebranda, którego firma tak zasłużonym otoczona jest szacunkiem; następnie pracując lat kilka pod własną firmą, w domu Roeslera, umiał zyskać to zaufanie u publiczności, jakiem się cieszy i obecnie, od lat dwóch przeniósłszy swój Zakład do domu P. Piotrowskiego. Podróży więc jego obecnej zawdzięczać będziemy sprowadzenie wszelkich nowości w zawodzie Jubilerskim jak niemniej zbadanie nowych wynalazków z jakiemi popisują się w tym zawodzie Wystawcy w Paryżu. Ponieważ tuż obok sklepu P. Józefa Jarockiego powstał nowy Zakład z podobną firmą, po przyjeździe zatem z Paryża, ma zamiar tak urządzić wystawę, ażeby odróżnić swój Zakład od sąsiedniego, i tym sposobem zasłonić swą firmę od zdarzających się dotąd pomyłek.

— Za obowiązek mamy sobie zawiadomić interessowane osoby, iż Pan *Jarochowski* trudniący się wyborem i sortowaniem owiec, który od lat kilkunastu zaszczytnie prowadzi owczarnią Hrabiów Krasińskich, wyjeżdża za granicę po nabycie baranów; nadmienić tu wypada, że jedna z najdawniejszych owczarń, Kasztelana Glinki w Szczawinie, która zyskała wielki medal złoty na Wystawie Paryzkiej, równie przez Pana Jarochowskiego jest prowadzona.

— Fabryka lamp naftalinowych, oraz wyrobów blacharskich, metalowych, lakierniczych, słowem co sztuka blacharska wymaga, Pana Edwarda Tarnowskiego, exystująca przy ulicy Kapitulnej, Ner 539, otworzyła w tych dniach, w własnym domu, sklep, w którym można nabyć różnych przedmiotów, co dopiero wspomnionych, po cenie dotąd niepraktykowanej. Obok tego, Pan Tarnowski widząc postęp w ogólnym rzucie oka, na sposoby rozmaite, w obecnym czasie używane krycia dachów i ich poprawek, zwłaszcza, że ani jeden dom podobno w Warszawie nie posiada rynien i rur spustowych, czyli odpowiednich swemu przeznaczeniu lub w czembądź ulepszonej konstrukcji, przeto zapobiegając bezowocnie częstokroć wyłożonym kosztom przez niektórych właścicieli domów, przedsięwziął myśl podejmowania się zupełnie tanim kosztem uskuteczniać wszelkie zamówienia bezzwłocznie, i to nie takim materjałem, jak dotychczasowe wszystkie rynny, które są z wątłego i nietrwałego, skutkiem czego rynny niemieszcząc spadającej wody, rozlewają nadto takową po gzemsach i rynnach, zapuszczając wilgoć, która powoduje opadanie tynków, a nawet przyczynia się do obrywania gzemsów, jak niemniej ognicia muru, z czego powstają powszechne narzekania na wilgotne mieszkania. Pan Tarnowski pracą rąk własnych uskutecznił właśnie w tych dniach artystyczny ekram na sztukę majstrowską, który jest do obejrzenia lub nabycia, codziennie, w powyższym sklepie.

— Piękny dom narożny, przy rogu ulic: Marszałkowskiej i Królewskiej, Ner 1065 lit: c, wzniesiony na miejscu pałacu Dębowskich, do Pana Jermułowicza należący, przeszedł w tych dniach na własność Pana L. B. Okęckiego, z Chańczy (Powiat Włodawski), obywatela ziemskiego.

— Przy ulicy Bielańskiej, przed pałacem tak zwanym Kossowskich, przystąpiono wczoraj do wykończenia kranu pożarnego.

— Dziś w nocy, w browarze P. Makowskiego, przy ulicy Solec, wszczął się ogień, który zniszczył dach i sufit tegoż browaru.

— Onegdaj, Chana Blaudoren, dziecko lat 3 mające, córka tapicera, w domu pod Nr 1064 zamieszkałego, wypadła oknem 1go piętra na podwórze.— Tegoż dnia, o godzinie 11½ wieczorem, w domu pod Nr 550, przy ulicy Długiej, zapaliła się belka dotykająca pieca w kuchni będącego, lecz przez rozebranie tegoż pieca, ogień natychmiast ugaszono. (G. P.)

— Zawiadamia się Szanownych rodziców, iż w zakładzie gimnastyki i szermierstwa Stanisława Majewskiego na Sewerynowie, zapis na kurs 6-cio miesięczny gimnastyki higienicznej dla młodzieży szkolnej, rozpocznie się z dniem 15 Września r. b. i trwać będzie aż do skompletowania odpowiednich oddziałów. Lekcje odbywać się będą dwa razy tygodniowo. (13,510)

— Z Częstochowy nadesłano bezimiennie do Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, rs. 1, dla 88-letniego starca Wawrzyńca *Gołębiowskiego*, nateraz zostającego bez żadnego sposobu do życia, zamieszkałego przy ulicy Tamka, w suterynie, w domu W. Stalewskiego.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, 10 Września.*—Zapewniają, że Cesarz Austrjacki koniecznie jeszcze chce zobaczyć Wystawę Paryzką, i dla tego uda się tam w podróż przed upływem Października.— Co do odwiedzin Napoleona w Berlinie, to o tych tu powątpiewają, przypuszczając, iż mogą zajść wypadki, które skrzyżują wszelkie dotychczasowe rozporządzenia i projekta. — Z kwestją konkordatu nie spieszą się tu zbytecznie w tutejszych sferach rządowych, w nadziei, iż wkrótce mogą nadejść z Rzymu wiadomości, które spowodują

zupełną zmianę w zasadzie układów. Są tu przekonani, że Francja uzyskała od Włoch, na wypadek wojny, jeśli nie przyrzeczenie poparcia, to przynajmniej najściślejszej neutralności, obiecując w zamian Rządowi Florenckiemu rozwiązanie kwestji Rzymskiej w duchu Włoskim; taki to cel, jako ostatnia próba pokojowa, ma mieć missja Xięcia La Tour d'Auvergne do Rzymu. Utrzymują tu nawet, że Garibaldi wie o tym układzie, i że wystąpienie jego na Kongresie Genewskim, ma miejsce z wiedzą Rządu Włoskiego. —Dr Mühlfeld wypracował nowy projekt do prawa o małżeństwie w Austrji. (Schl. Ztg).

WŁOCHY.— Wiadomość, jakoby Garibaldi obiadował w Belgirate u Posła Pruskiego, P. Usedom, była mylną, P. Usedom znajduje się obecnie w Niemczech.— Układy w przedmiocie zwrotu rękopismów i dokumentów do archiwów Weneckich, znowu rozpoczęte zostały. P. Cibrario powtórnie wyjechał do Medjolanu, aby się tam spotkać z pełnomocnikami Austrjackiemi. W Wenecji opinja publiczna jest nieco rozdrażnioną, iż missji tej nie powierzono jednemu z licznych uczonych Weneckich.— Cholera we Włoszech zaczyna się uśmierzać, ale Rząd wierny tradycjom swym, nie podaje żadnych szczegółów dotyczących epidemji. (Nordd. Allg. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Mowa Króla Wilhelma Pruskiego, przy otwarciu Parlamentu Związkowego Północno - Niemieckiego, wywarła w Paryżu pomyślne wrażenie z powodu, iż nie zawierała nic takiego, co się obawiano w niej znaleźć i coby mogło dotknąć drażliwość Francji. Stwierdza to i „Monitor“ wieczorny z dnia 11 b. m., zaznaczając w swym przeglądzie tygodniowym, iż Król w końcu owej mowy, wynurzył silną ufność w utrzymanie dobrodziejstw pokoju Europejskiego.

Dzienniki nie podają jeszcze szczegółów rozwiązania Kongresu pokojowego Genewskiego, o czem wiadomość przyniósł wczoraj telegraf.— „Etendard“ tylko z 11go, jakby przewidując to co nastąpić miało, wspomniał, że Garibaldi nie bardzo jest zadowolony z Kongresu, i że 11go rano miał opuścić Genewę.

Dowódcą korpusu obserwacyjnego Włoskiego, na granicy Papiezkiej, mianowany został Jenerał-Porucznik Nunziante.

„Times“ z 12go b. m., zaprzecza podanej przez dzienniki Francuzkie wiadomości, jakoby Rząd Angielski prosił Porty o pozwolenie werbowania w Arabji ochotników na wyprawę Abissyńską.

Z Pekinu 8go Sierpnia donoszą, że w dniu 3 b. m., miały miejsce bójki zacięte pomiędzy stronnikami rozmaitych tajnych towarzystw Chińskich, przyczem wiele krwi przelano i własności poniszczono. Spokojność nie jest jeszcze w zupełności przywrócona. (Schl. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 13 Września.—„Temps“ otrzymuje z Berlina wiadomość, że odwiedziny Napoleona u dworu Berlińskiego są postanowione. Goltz powiezie urzędowe zaproszenie Króla Wilhelma do Biarritz. Wszyscy Monarchowie Niemiec Północnych, przybędą jednocześnie do Berlina z Napoleonem, któremu towarzyszyć będzie Cesarzowa. Czas podróży jeszcze nie został oznaczony.

— ROZMAITOŚCI. — Mrówki używane są do jedzenia w wielu krajach. W Brazylji przyrządzają je z jakimś niby sosem; w Afryce duszą je z masłem; w Indjach Wschodnich palą jak kawę i garściami jedzą. Pan Smeathman powiada: „Takim sposobem przyrządzone mrówki jadłem wielokrotnie i przekonałem się, że to jest potrawa smaczna, pożywna i zdrowa. Mrówki są nieco słodsze, chociaż nie tak olejowate i lepkie jak gąsienica, czy też poczwarka kurkuljona (ryjka) daktylowego, który na wszystkich Wschodnio-Indyjskich stołach za łakocie uchodzi.“ W Siamie mrówcze jaja są poszukiwaną i drogą potrawą, a w mieście Mexyku od niepamiętnych lat jedzą jaja jakiegoś wodnego owadu, znajdującego się w stawach, w okolicach tego miasta. Na wyspie Ceylon niewdzięczni mieszkańcy jedzą pszczoły, wybrawszy im miód. Buszmani Afrykańscy zjadają wszystkie gąsiennice, jakie tylko dostać mogą. Australijczykowie znani są jako zjadacze poczwarek, a Chińczykowie, którzy nie lubią, ażeby cokolwiek straconem było, jedzą obsłonki jedwabników po wydobyciu kokonu. Amerykanie północni mają mieć zwyczaj jeść szarańczę, a Buszmani i mieszkańcy Nowej Kaledonji, z wielkim apetytem mają zjadać pieczone pająki.

— *Fraszka.* Jakiś dowcipniś rzekł do pewnej złośliwej Panny: „Nie noś Pani tak długiej sukni, bo jak nią pozbierasz wszystkie błoto w Warszawie, będzie ci ciężko wracać do domu.“ „A ja Panu radzę, abyś porzucił te wysokie krochmalne kołnierzyki, bo ci uszy poobrzynają, a będą miały co do roboty!“ (Autentyczne).

Szarada.

Ej! co mi *pierwsze, drugie,* wraz *trzecie* i *czwarte,*
Dziś te fraszki na świecie mało są już warte,
Bo kogo nie zaleca *czwarte piąte* głośne,
Z tym *wszystko* bywa trudne, a nawet nieznośne.
(Zeszła Szarada: *Katanka.*)

Rejent Kancellarji w Błoniu,

Na żądanie SSrów po niegdyś Stanisławie Zielińskim, oraz z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału w Warszawie, podaje do publicznej wiadomości, że w mieście Błoniu Powiecie Grodiskim, dnia 12 (24) Września r. b., od godziny 10 rano, sprzedane zostaną ruchomości przez publiczną licytację, za gotowe pieniądze, po tymże Zielińskim pozostałe, a w szczególności: Garderoba, instrumenta felczerskie, meble, ruchomosci domowe, naczynia kuchenne i miedziane, bielizna oraz krowa jedna.— W Błoniu, dnia 2 (14) Września 1867 r.—**Łukasz Myśliński**. (D. W.)



Nauczyciel Tańców Salonowych.

HIPOLIT ZIEMIŃSKI.

Zawiadamia osoby interesowane, iż rozpoczął **Lekcje Tańców**, tak u siebie w mieszkaniu, jako i po domach prywatnych i pensjach. Mieszkam pod Nr 61, ulica Stare-Miasto, na 1em piętrze od frontu. Zastać mnie można z rana do godziny 11, a po południu od 3 do wieczora. (2981)

Nader korzystny Interes!

Może być zapewniona, prawdziwie rodzicielska i naturalna opieka Panience, w wieku lat 13 do 18, na czas nieograniczony. Wiadomość w domu pod Nr 107, ulica Piwna, 2gie piętro od frontu. (13,446)

PANNA, umiejąca szyć wprawnie na maszynie Wheelera i Wilsona i ręcznie, jakoteż znająca się dokładnie na kroju, poszukuje miejsca w Warszawie lub na wsi. Wiadomość przy ulicy Ogrodowej Nr 834, mieszkania Nr 16. (13,392)

W dniu 15 Września, w nowo otworzonej **JADALNI**, przy ulicy Wązki Dunaj, pod Nr 147, codziennie, czysto i smacznie przyrządzonych Śniadań, Obiadów i Kolacji dostać można. Obiadów składających się z 4ch potraw za kop: 17½ Śniadania i Kolacje, wszystkie porcje po kop: 10.—**A. W.** (13,506)



W mieście Płocku, przy rogu ulicy Kollegjalnej i Misjonarskiej, jest w każdym czasie do sprzedania z wolnej ręki **Posiadłość**, składająca się z 2ch domów Nr 314 i 315, oraz placu zdatnego do budowy i ogródka dobrze urządzonego. — Bliższe szczegóły powziąć można na miejscu u Właściciela. (12,897)

W dniu 3 (15) b. m., to jest w Niedzielę, w nowo-wyrestaurowanym lokalu i urządzonym Ogrodzie Zacisze zwanym, przy ulicy Długiej i Podwale, otwartym zostanie Zakład

Piwa Bawarskiego Lagrowego,

z Fabryki Hermanna Jung. Również dostać będzie można rozmaitych Potraw i Przekąsek, smacznie i świeżo przyrządzonych, a w Niedzielę i Czwartki Flaków doskonałych, dobrana orkiestra uprzyjemniać będzie wieczory zebranym gościom w tym zakładzie, który olecam względom Szanownej Publiczności — **Brzezicki**. (13,461)

Kantor Stręczeń Służących,

przy ulicy Kapitulnej, Nr 538. Ma honor zawiadomić JJWW. Państwa, iż przy nadchodzącym kwartale mam Sługi do ulokowania, jako to: Panny Służące, Bony, Mlodsze, uzdatnione Kucharki, Niańki i do wszystkiego, oraz Niemki do różnych obowiązków, Sklepowę i Praczki uzdatnione, Lokai, Stangretów i Kucharzy, także są Gospodynie i Lesniczy bezżenny, którzy żądają na prowincją. Przeto Obowiązuję się dostarczyć tych Sług, o których nadmieniłem, tak w Warszawie, jak i w najdalsze Strony na prowincję i upraszam JJWW. Państwa, o adresa lub zapisy do tegoż kantoru.—**Sawicki**. (13,512)

Nadszedł transport **Czokolady** i **Karmelków**, St. Petersbourg. ot Confiseur F. Ballet, i z Kompanji Francuzkiej Mellier et Comp i G. Landrin, np: Chocolat Pricesse Dagmar, Chocolat de Princes, Chocolat de Bonbon i inne. Nadeszły z domu Louit Freres et Comp z Bordeaux, Chocolat Voyage, Chocolat Creme, Chocolat a la Liqueur, Chocolat medaillons, Chocolat Pastilles, Chocolat Bonbons Emir, Cigares i inne gatunki. Topioca Sago Brezylskie, Arowroot, Musztardy różne gatuuki, Oliwa, Octy, Marynaty. W tych dniach nadejdzie transport świeżych Sardynków różnej wielkości i Fruktów marynowanych i t. p. Wszelkie Wina i Delikatesy poleca Skład Hurtowy i Cząstkowy Win **F. Springer**, przy ulicy Sto-Krzyzkiej i róg Szkolnej, Nr 1328. (13,164)

TEATR WIELKI.

Dziś: *Rodzina Benoiton'ów.*—Jutro: *Rodzina Benoiton'ów.*

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: *Dziesięć cór.*—*Wesele w Ojcowie.*

ALKAZAR (dawniej **ODEON**), Dziś KONCERT przez Towarzystwo Francuzkie. (6785)

ELDORADO.—(ulica Długa), codziennie **Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich**. — Początek o 8.

W TIVOLI codziennie **przedstawienia MUZYCZNO-HUMORYSTYCZNE**. Początek o godzinie 7ej. (6785)

Dziś i codziennie przedstawienie **Teatru Małp** w Orfeum, przy ulicy Miodowej, w domu Pana Lessera.—Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$. (12,011)

Ogród Spacerowy na Czystem.

Dnia jutrzejszego grać będzie **Muzyka wojskowa** przytem dostać można wszelkich Potraw i Napojów, tak na zimno jak i na gorąco. (13,576)

Przyjechali do Warszawy:

Czarnecki Stanisław, ob. z Przęsławic; Sommer Józef, ob: z Głuska.

Wyjechali: Dembowski Tytus, ob: do Nacpolska; Romocki Ignacy, ob: do Minska.

Przyjechali z za granicy: Stock Franciszek; architekt z Berlina.

Wyjechali za granicę: Borzęcki Leon, budowniczy do Paryża. (G: P:)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 14 Września 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 98.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 42.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	10	79	60
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	69	60	69	10
Listy likwidacyjne. za rs. 100 . .	57	83	57	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	115	25	114	75
„ „ „ z r. 1866,	—	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	17	54	17
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	82	50	81	50
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	84	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. $91\frac{1}{9}$ Od Listów likwidacyjnych k. $115\frac{5}{9}$.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 13 Września płacono: Za korzec pszenicy od rs. 7 kop. 80 do rs. 9 k. — żyta od rs. 5 kop. 77 do rs. 6 k. 75: owsa od rs. 2 kop. 47 do rs. 2 kop. 75 gryki od rs. — kop. — do rs. — k. —; kartofli od rs 1 k. 80 do rs 1 k. 95.

Okowity płacono dnia 12 Wrzesnia, za wiadro od rs 4 k: 4, do rs 4 k. 8 za garniec od rs. 1 k: 31 do rs: 1 k. 33:

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski*.